

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI



LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

Zadyma u Kombatantów

czyli kto wygrał bitwę o mikrofon?

Na uroczystym spotkaniu kombatantów wejherowskich w dniu 10 listopada br. z okazji odzyskania niepodległości przez Polskę działy się dziwne rzeczy. Już na samym początku zastępca Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych więźniów politycznych popełnił „gafę” nie poddając pod głosowanie punkt porządku obrad. Kiedy pan Roman Kokosza w kwestii formalnej zabrał głos zwracając uwagę na błąd w prowadzeniu zebrania, a także wnioskując o zmianę zarządu z powodu nieudolnego kierowania Związkiem, ZACZEŁO SIĘ: sekretarz Zarządu podbiegł do stołu prezydiального twierdząc, że należy odebrać mikrofon panu Kokosze, co też skwapliwie uczynił pan Lorek.

Następnie pan Lorek nie uwzględniając wniosku formalnego pana Kokoszy poddał pod głosowanie swój projekt porządku obrad. Zdezorientowani członkowie z powodu słabego nagłośnienia oraz panującego chaosu — podnieśli ręce. Było ich 30 na 200 — ale dla przewodniczącego to nie miało znaczenia. Głosów nie policzył, nie spytał kto się wstrzymał od głosowania. Zebranie potoczyło się dalej, aż do punktu „wolne wnioski”.

W tym miejscu niezamordowany pan Kokosza wystąpił z projektem swojej uchwały, której wybrane fragmenty cytujemy poniżej:

- domagamy się ustalenia czy ZSRR ścigał nieprzyjaciela przez terytorium Polski, czy też wyłącznie wyzwał Polskę spod okupacji hitlerowskiej. ZSRR do dnia dzisiejszego wypomina nam wyzwolenie — choć to było następne zniewolenie narodu polskiego
- domagamy się ustalenia i podania do wiadomości Rządowi ZSRR faktu palenia niektórych miast po przejściu frontu przez żołnierzy ra-

dzieckich (czy było to świadome działanie NKWD, czy też wynik działania pijackich hord żołnierzy)

- domagamy się równych praw dla Polaków represjonowanych przez ZSRR i ich slugusów — funkcjonariuszy UB, na równi z prawami jakie przysługują ofiarom hitlerowców
- domagamy się, aby jak najszybciej odebrano przywileje wynikające z przynależności do naszego związku byłym funkcjonariuszom UB.

c. d. na str. 3

Wybory Prezydenckie

sondaż w Wejherowie

W pierwszym tygodniu listopada zadano 414 respondentom z terenu naszego miasta jedno bardzo ogólnie sformułowane pytanie: co sądzisz o wyborach prezydenckich?

Uzyskane odpowiedzi sugerują, że 35% spośród tych, którzy opowiadają się zdecydowanie za potrzebą przeprowadzenia wyborów prezydenckich (145 osób) ma wytypowanego kandydata. Spośród tych 145 osób 41 opowiedziało się za Lechem Wałęsą, 36 za Tadeuszem Mazowieckim, 7 za Stanisławem

c. d. na str. 2

CANTORES VEIHEROVIENSES w Holandii

Rozmowa z Przewodniczącym Rady Miasta Wejherowa
Dr Mironem Łukowiczem

Od redakcji: W dniach od 1 do 6 listopada br. nasz rodzimy chór Cantores Veiherovienses przebywał gościnnie ze swoim programem artystycznym w Holandii. Towarzyszyli mu dwaj przedstawiciele Rady Miasta Wejherowa: przewodniczący Dr Miron Łukowicz oraz radny Stanisław Karbowski.

Redakcja: Do Hardenbergu w Holandii udał się pan wraz z Cantores Veiherovienses. Jaki charakter miała ta wizyta?

Miron Łukowicz: Cantores Veiherovienses rewizytował IJ KOOR „ZEVENMAAL” — tamtejszy, miejscowy chór, z którym to utrzymuje od lat kontakty artystyczne. Ostatni pobyt chóru wejherowskiego miał miejsce w

1987 roku. Od tego czasu działalność członków chóru „Zevenmaal” manifestowała się w stosunku do naszego miasta nie tylko na płaszczyźnie artystycznej, ale i dużą pomocą dla szpitala wejherowskiego w sprzęcie medycznym.

Red.: Jaka była pańska rola w trakcie tego wojażu?

M.Ł.: Zostałem poproszony przez pana Marka Rocławskiego — dyrygenta chóru, ażeby rewizycie nadać bardziej prestiżowy charakter, a zarazem by w imieniu wejherowian okazać wdzięczność za tak potrzebne dary dla szpitala. Po przyjeździe do Hardenbergu zostaliśmy przyjęci przez burmistrza,

c. d. na str. 2

W I A D O M O Ś C I

Cantores Veierovienses rozmowa z dr. Łukowiczem

c. d. ze str. 1

pana H. Smit'a w Ratuszu. W przemowie powitalnej podkreślił on możliwość rozwijania szerokich kontaktów między miastami bez żadnych obaw, jakie krępowały w minionym okresie nawet kontakty osobiste. Nastąpiła wymiana upominków — Wejherowo otrzymało paterę z herbem miasta Hardenberg, porcelanową, ze słynnej wytwórni w Delft. Miałem zaszczyt przekazać w imieniu miasta Wejherowa nagrodę Remusa wraz ze statuetką, oraz książkę „Najstarsze Dzieje Wejherowa”.

Red.: Można powiedzieć, że pańska wizyta była pierwszym krokiem w nawiązywaniu kontaktów zagranicznych przez nasze miasto. Czy poza wymianą kurtuazyjnych gestów przyniosła ona jakieś namacalne owoce?

M.Ł.: Tak. Ożywiła ona kontakty między chórami, gdyż spodziewamy się przyjazdu chóru „Zevenmaal” w październiku przyszłego roku — co jest zasługą chóru Cantores. Natomiast w rozmowach moich z burmistrzem Smit'em wymieniliśmy wiadomości na temat podobieństw i różnic w strukturze i zarządzaniu gminami. Burmistrz nie wyklucza swoich odwiedzin w Wejherowie. Członkowie chóru „Zevenmaal” po koncercie zorganizowali kolektę na szpital wejherowski, która zaowocowała sumą przeszło 900 guldenów — jak przy pożegnaniu się dowiedziałem. Podczas kontaktów z Holendrami wyczuwało się dużą serdeczność w stosunku do Polaków i pełne zrozumienie sytuacji politycznej jak i gospodarczej.

Red.: Jaki — poza spotkaniami oficjalnymi — był program pobytu w Hardenbergu?

M.Ł.: Zatrzaszczyli się o to członkowie „Zevenmaal”, którzy nas gościli w swoich domach z dużą serdecznością, zapewnili nam zwiedzanie okolic Hardenbergu i wieczór towarzyski. Już w pierwszym dniu pobytu po oficjalnym powitaniu w Hardenbergu w tamtejszym kościele Höftekerk odbył się pierwszy, świetnie przyjęty koncert naszego chóru z udziałem gospodarzy. Później Cantores śpiewali w czasie Mszy świętej w kościele w Schuinesloot oraz dali koncert w Zwolle w kościele Najśw. M. P. wraz z chórem Zwols Politie Mannenkoor, który nas tam gościł, z udziałem chóru „Zevenmaal”. Na zakończenie trzy połączone chóry odśpiewały Gaude Mater Polonia. To był sukces, a wymagająca, muzyczna publiczność reagowała ciepło i emocjonalnie na repertuar i wykonanie Cantores Veierovienses. Uważam, że w tym chórze mamy świetnego ambasadora kultury muzycznej Wejherowa i Pomorza.

W czasie pobytu, w rozmowach Holendrzy wykazywali zainteresowanie Kaszubszczyzną. Mogłoby to świadczyć — jak sądzę — że nasze wejście do Holandii i do Europy wiedzie poprzez kontakty między regionami.

W ostatnim dniu pobytu zorganizowano nam wycieczkę do Greetingen, gdzie mieliśmy okazję zwiedzić najstarszy holenderski uniwersytet. Dodatkowo zwiedziliśmy nowoczesny Instytut Astronomiczny im. Kapteyn'a z najnowocześniejszymi urządzeniami do badań astronomicznych.

Cantores Veierovienses dało tam krótki koncert w stołówce akademickiej, który został przyjęty bardzo ciepło. W powrotnej drodze zwiedziliśmy ośrodek radio-teleskopowy długości 3 km, mieszczący się na terenie dawnego obozu internowania w Wusterbroek.

Red.: Jakie osobiste wrażenia i refleksje przywiózł pan z pobytu w Holandii?

M.Ł.: Miasta, miasteczka i wsie kojarzą mi się z Disneylandem dla dorosłych, gdzie się żyje, pracuje, i umiejętnie wykorzystuje wolny czas. Stare miasta jak Zwolle i Greetingen charakteryzują się pietyzmem dla budownictwa starego, świetnie utrzymanego, i przy przebudowach adaptacyjnych nie tracąc swojego stylu i pierwotnego przeznaczenia. W Hardenbergu imponująca jest funkcjonalność i zabudowa nowych osiedli. Każdy domek, nawet budowany szeregowo, posiada swoje indywidualne cechy, otoczony zielenią i kwiatami. Wszędzie panuje idealna czystość i troska o estetykę każdego, najmniejszego nawet fragmentu krajobrazu.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

(rozmawiał J. ISKERSKI)

sondaż

c. d. ze str. 1

Tymińskim, 3 za Leszkiem Moczulskim, a 2 osoby za Romanem Bartoszcze. Może z tego wynikać, że wybory rozegrają się między Tadeuszem Mazowieckim, a Lechem Wałęsą. Jednocześnie 21 osób opowiedziało się jednoznacznie przeciw kandydaturze Lecha Wałęsy, a jedynie 3 osoby przeciw Tadeuszowi Mazowieckiemu. Ponadto Stanisława Tyimińskiego nie poprze 10 osób, Włodzimierza Cimoszewicza 7, Romana Bartoszcze 4, a Leszka Moczulskiego 3 osoby; 8 osób nie ustosunkowało się do żadnego z kandydatów (spośród 145 respondentów).

Wielu z ankietowanych (150 osób) jest nie tylko niezdecydowanych w stosunku do konkretnych osób kandydujących na prezydenta, ale w ogóle co do celowości przeprowadzonych wyborów, argumentując na ogół w rodzaju: „najpierw powinny odbyć się wolne wybory do parlamentu”; „najpierw powinny być skonkretyzowane przyszłe kompetencje urzędu prezydenta”; „jest to odwracanie uwagi społeczeństwa od istotnych problemów gospodarczych”.

Nie świadczy to o całkowitej obojętności wobec wyborów prezydenckich, chociaż dalszy przebieg kampanii może wpłynąć także na ugruntowanie podstaw negatywnych, a więc całkowitej obojętności, którą już obecnie zadeklarowało 119 osób (21%).

Zdecydowana większość osób spośród ankietowanych wyrażało także swe oczekiwania związane z wyborem prezydenta, których podstawą jest nadzieja na poprawę ich osobistego bytu materialnego. Wynikałoby z tego, że tylko nieliczni zdają sobie sprawę, że wybory prezydenckie stanowią przede wszystkim akt polityczny.

Na prośbę Redakcji

zespół uczniów klasy IV-c oraz IV-d
L.O. im. Króla Jana III Sobieskiego
pod kier. Wł.M. Świeczkowskiego

DOM HANDLOWY

»Save Way«

ogłasza przetarg ofert na zagospodarowanie I-go piętra nowego pawilonu handlowego przy ul. Wałowej 26 w Wejherowie o pow. 100 m².

Kontakt tel. 22-97 lub ww. adres. Oferty proszę składać do dn. 30. 11. 1990 r.

CIEKAWOSTKI

Podziękowanie

Z potrzeby serca tym, których kochaliśmy za życia składaliśmy w minione dni listopadowe, a zwłaszcza w uroczystość Wszystkich Świętych i w Dzień Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych nasz dar wdzięczności i pamięci. Wszystkim uczestnikom nabożeństw, odbywanych za naszych drogich zmarłych, a zwłaszcza za liczny i godny udział w Eucharystii, sprawowanej na cmentarzach wejherowskich składamy szczerze, duszpasterskie Bóg zapłać. Szczególnie słowa wdzięczności przekazujemy miejscowej jednostce łączności Wojska Polskiego, a zwłaszcza Panu Komandorowi Januszowi Brzeziickiemu za pomoc w oczyszczeniu tzw. Starego Cmentarza przy ul. 3 Maja, który jest także miejscem spoczynienia licznych bohaterów narodowych ostatniej wojny światowej, oraz za doskonałe nagłośnienie cmentarza w Śmiechowie. Równie serdeczne podziękowanie składamy PGKiM, a szczególnie Z.O.M. za sprawne i terminowe wywożenie śmieci oraz podstawienie dodatkowych kontenerów i pojemników na obydwóch cmentarzach. Słowa uznania i szczerzej wdzięczności kierujemy do Urzędu Miasta — Wydział Komunikacji, a zwłaszcza na ręce Pana Józefa Milewskiego i wszystkich pracowników MPK, szczególnie panów Kierowców za sprawne dowożenie mieszkańców na cmentarze. Dziękujemy serdecznie miejscowej Policji za regulację ruchem drogowym i czuwaniem nad bezpieczeństwem nawiedzających cmentarze, młodzieży wejherowskich Szkół Podstawowych nr 4 i 8 za pomoc w oczyszczeniu zaniedbanych mogił, Chórowi św. Cecylii i Orkiestrze Dętej przy Parafii Farnej za uświetnienie mszy świętych. Na koniec pragniemy publicznie złożyć szczerze podziękowanie wszystkim pracownikom cmentarza i kościoła cmentarnego, etatowym, jak i społecznym za ich zaangażowanie i sumienną pracę oraz dbałość w utrzymaniu czystości i estetyki cmentarza. Wszystkim nader serdeczne słowa wdzięczności składamy staropolskim „Bóg zapłać”.

Administracja
Cmentarzy Wejherowskich
przy Parafii Trójcy Przenajświętszej

zadyma...

c. d. ze str. 1

Z nie wyjaśnionych powodów pan Lorek nie poddał pod głosowanie powyższej uchwały, natomiast chcąc odwrócić uwagę zebranych zaatakował pana Kokoszę oskarżeniem, że nie bierze udziału w posiedzeniach Zarządu. Pan Kokosza chcąc odpowiedzieć na ten zarzut musiał stoczyć bitwę o mikrofon, którą niestety przegrał. Wobec takiego obrotu sprawy członkowie Związku w sposób manifestacyjny opuścili salę. Na tym zebranie się zakończyło.

Dziwi mnie fakt prowadzenia zebrania przez dotychczasowy Zarząd jak za starych, dobrych (?) czasów. Czyżby ludzie, którzy tak dużo przeszli w życiu nie rozumieli zalet tak przez siebie wychwalanej demokracji? A może po zmianie nazwy z „bojowników o demokrację” stali się jej przeciwnikami? Smutne to i śmieszne zarazem.

Marcin KRAJSKI

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
I BIUROWYCH

CEDRON

DANUTA ZARZECZNA-KUR
84-200 WEJHEROWO

ul. 12 Marca 180

tlx 54140 tel. 72-44-28

czynne: codziennie 9.00—17.00
soboty 9.00—13.00

O F E R U J E:

- usługi paszportowe (2—3 tyg.)
- wizowanie (wszystkie kraje)
- przewozy:
Brema, Hamburg, Lubeka,
Hanover

KOMFORTOWO i TANIO

- ubezpieczenia zagraniczne:
TUIR, „WARTA”
- wycieczki krajowe (grupowe)
- WCZASY

— przyjęcia, wesela, konferencje
UWAGA: Prosimy wszystkich, którzy złożyli wnioski paszportowe przed 15. 10. 90. o odbiór paszportów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Jeden z naszych współmieszkańców nie wytrzymał napięcia psychicznego jakie stwarza obecna sytuacja na rynku pracy i popełnił w ostatnim tygodniu samobójstwo pozostawiając trójkę dzieci. To smutne wydarzenie skłania nas ku refleksji, że powinniśmy być bardziej wrażliwi na problemy bliskich, znajomych i sąsiadów, a także przygodnych znajomych i w miarę możliwości wspomagać ich, przynajmniej dobrym słowem.

72 ROCZNICA
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

W poniedziałek 12 listopada w kościele św. Stanisława Kostki odbyła się z inicjatywy ks. Jerzego Deji oraz weteranów 1 MPS z panem J. Gadą na czele Msza św. dziękczynna i za poległych w 72 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Czynny udział w uroczystości wzięli także członkowie KIK-u oraz młodzież szkoły nr 2. Na Mszy św. obecni byli dyrektorzy wszystkich szkół wejherowskich oraz delegacje szkół wraz z pocztami sztandarowymi. Uroczystość uświetniły kompania honorowa 1 MPS pod dowództwem kmr. Janusza Ochęduszko, delegacja Straży Pożarnej, orkiestra przy par. Św. Trójcy, oraz chór Leoninum. Obecni byli przedstawiciele władz Miasta.

PASTORÓWKA

Odzyskanie pastorówki przez parafię św. Leona, o czym już informowaliśmy, stanowi poważny problem dla Miasta. Musi bowiem ono zapewnić mieszkanie kilku rodzinom zamieszkującym obecnie pastorówkę. Ten problem był m.in. tematem dyskusji na ostatniej sesji Rady Miejskiej.

Ogłoszenia drobne

Unieważnia się legitymację nr 3 MSP Wejherowo — M. Polasik.

Unieważnia się bilet roczny WPK — M. Polasik.

Listów do Redakcji bez podpisu i adresu autora nie czytamy, a tym bardziej nie drukujemy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

WIADOMOŚCI z RATUSZA



Subiektywne sprawozdanie z VII Sesji Rady Miasta

Ta sesja odbyła się w poniedziałek, aby umożliwić obecność na niej posłom Furtakowi i Lenzowi. Radni wykorzystali obecność posłów, żeby zadać im pytania wykraczające czasami poza zakres tematyki lokalnej. Poseł Furtak, aby uwiarygodnić swój i innych posłów obraz ludzi ciężko pracujących i rezygnujących z życia rodzinnego i towarzyskiego, zgłosił gotowość przekazania każdemu chętnemu swego roboczego dnia w Sejmie na jego (tj. posła) prywatny koszt. A więc Czytelniku! Okazja! Ponadto wg Furtaka zdecydowana większość posłów niezależnie od przynależności klubowej jest skłonna odrzucić rządowy projekt ustawy o dochodach gmin. Całe szczęście.

Poseł Lenz nazwał kadrę kierowniczą EJZ zespołem wybitnych menadżerów, z czym nie zgodził się radny Brzozowski. Poseł obarczył też odpowiedzialnością społeczeństwo za obecną złą pracę policji. Społeczeństwo przez długie lata podkopywało autorytet wszelkich instytucji, jak np. milicja czy prezydent. Teraz to się mści. Przeciwno takiej ocenie zaprotestował radny Bałka.

Pierwsza połowa sesji upłynęła pod znakiem zbytniego gadulstwa. W drugiej połowie czekał prawdziwy maraton — dyskusja i głosowanie nad poprawkami do regulaminu Rady Miasta Wejherowa. Przegłosowano tylko część poprawek. Resztę odłożono do następnej sesji.

Pod koniec odpowiedzi na interpelacje, głównie żelaznych „interpelatorów” — radnych Fittkaua i Hejmowskiego rozpetęła się ostra dyskusja na temat nieestetycznych budek handlowych na Osiedlu Kaszubskim. Architekt Miejski przyznał, że budki powstały nielegalnie i szpecą, ale jednak ze względu na dobro handlu przez pewien czas powinny pozostać dopóki nie pobuduje się pawilonów. Radni Napiórkowski, Tokłowicz i Fittkau uznali stanowisko Architekta za zbyt miękkie. Wg nich tanie materiały do budowy „budek” wcale nie musi iść w parze z brzydota.

Sesja trwała godzin sześć.

ŚWIADEK

UCHWAŁA nr VII/43/90

Rady Miasta Wejherowa

z dnia 12 listopada 1990 r.

w sprawie finansowania Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wejherowie.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz. U. nr 16, poz. 95 z późn. zmianami), Rada Miasta Wejherowa uchwala następujące Oświadczenie:

Rada Miasta Wejherowa wyraża swoje głębokie zaniepokojenie trudną sytuacją finansową Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wejherowie obejmującego swoim działaniem miasta: Wejherowo, Redę, Rumię oraz siedem okolicznych gmin. Sytuacja taka spowodowana została przez resort zdrowia, który niewłaściwie skalkulował wydatki niezbędne na żywienie, leczenie, zakupy materiałowe i remonty. Środki finansowe zaplanowane na powyższe cele na 1990 rok, na dzień 1 października br. zostały już przekroczone.

Sfinansowanie powyższych potrzeb wymaga niezwłocznej dotacji w kwocie około 7,5 mld. złotych.

W przypadku nie zwiększenia dotacji w połowie listopada br. może nastąpić ograniczenie przyjęć chorych tylko do nagłych wypadków z powodu braku pieniędzy w szpitalu na zapewnienie podstawowych świadczeń.

Rada Miejska Wejherowa oczekuje pilnych decyzji na szczeblu rządowym dotyczących urealnienia należnej dotacji. Zamiar rządu urealnienia dotacji w ostatnich dniach roku budżetowego uniemożliwi bieżące finansowanie Zespołu Opieki Zdrowotnej, a także spowoduje dodatkowe koszty związane z obsługą zaciągniętego już na te cele kredytu bankowego.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

V-ce Przewodniczący
Rady Miasta
Janusz ISKERSKI

Koleżance Reginie Czerskiej
wyraży głębokiego smutku i współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA SEBASTIANA

składają:

Zarząd Miasta Wejherowa
oraz Koleżanki i Koledzy Urzędu Miejskiego w Wejherowie

Pani
Barbarze Brzezińskiej-Lackiej
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MEŻA

składają przyjaciele
z Zarządu Miasta Wejherowa

MÓJ GŁOS W KAMPANII PREZYDENCKIEJ list otwarty

Jako szary obywatel PRL, a obecnie RP, po raz pierwszy w życiu chcę skorzystać z przysługujących mi praw z tego tytułu i publicznie przedstawić swoje zdanie w sprawie kandydata na urząd prezydenta. Chciałbym podkreślić, że jest to wyłącznie mój punkt widzenia, niemniej chcę nim zachęcić do działania myślących jak ja, lub podobnie, Polaków.

Przez dziesiątki, a może i więcej lat Polska kwitła słowem. Gdyby ONZ na forum międzynarodowym ogłosił konkurs krasomówców, świat osłupiałaby ze zdziwienia i z wielkim a ogólnym aplauzem pierwsze miejsce przyznałaby wiadomo komu. Co już słyszeliśmy, ile było obietnic, wszyscy wiedzą. Jaka jest rzeczywistość?...

Ambitne jednostki, nie mogące się rozwijać we własnym kraju, najczęściej wyjeżdżają. Na obcym gruncie, w nie zawsze życzliwym otoczeniu dorabiają się fortun. Są to osoby mało-wartościowe czy wybitne? Muszą czy nie muszą wykazać się maksymalną przedsiębiorczością, wybitnym mózgiem? Ile muszą wykazać sprytu, ile muszą mieć inteligencji, aby nie dać się wypchnąć poza margines rozpedzonego biznesu zwanego kapitalizmem? Mają czy nie mają pełną znajomość gospodarki rynkowej?

Dlatego moim jedynym kandydatem na Prezydenta jest p. Stanisław Ty miński. Wzywam wszystkich moich kolegów, przyjaciół, znajomych, krewnych, wzywam wszystkich Polaków rozumujących podobnie, pomyślcie!

Nie nikomu nie chcę sugerować. Decyzja powinna być zawsze samodzielną, gdyż tylko taka daje radość z jej podjęcia, pozwala na odczucie własnej wartości w wielkim społeczeństwie. Musi być zgodna z własnym przemysleniem. Wszak mamy szansę, aby zaglądnąca przez lekko uchylone drzwi demokracja, weszła do naszego kraju. Zastanówcie się: czy może istnieć kraj bogaty, który nie będzie miał bogatych obywateli? Czy my, Polacy naród doświadczeni przez historię, nie mamy szans, aby stać się jednym z najbogatszych krajów w Europie? Czy nasze centralne położenie, będące do tej pory przekleństwem, nie powinno temu sprzyjać?

Jak już zaznaczyłem czasu nie ma. Realne szanse p. Ty mińskiego są minimalne, są prawie równe zeru. Rzemieślnicy, handlowcy, cały sektor prywatny — pomyślcie, czy nie jest to realna szansa na rozwój Waszych zamierzeń, urealnienia Waszych planów, Waszych marzeń? Zmobilizujmy się, wszak mamy środki umożliwiające przeprowadzenie błyskawicznej agitacji za swoim kandydatem. Wzywam wszystkich myślących podobnie: przyszedł czas działania. Będzie on bardzo krótki, ale może być efektywny.

Zastanówcie się: czy do rządzenia nie jest potrzebny umysł nasz, ale nie stąd? Umysł nie naładowany naszymi dotychczasowymi uwarunkowaniami?

Człowiek jest istotą omylną. Mogę nie mieć racji. Ale głęboko w to co piszę wierzę. Działajcie! Bywały przypadki, że niemożliwe stało się możliwym.

Jan MASZOTA

OŚWIADCZENIE

Wejherowski Klub Polskiej Unii Socjaldemokratycznej popiera kandydaturę Lecha Wałęsy na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Lech Wałęsa ma moralne prawo, by zgłosić swoją kandydaturę pod społeczną akceptacją. Zgłoszona przez niego kandydatura jest dochowaniem wierności przysiędze jaką złożył w sierpniu 1980 roku. Posiada duże doświadczenie i walory jak odwagę, niezmienną w służeniu wartościom i zasadom, umiejętność myślenia o tym, co przed nami i skuteczność w budowaniu nowej polskiej rzeczywistości. Dał się już poznać jako polityk odpowiedzialny, odważny, konsekwentny, a taki Prezydent jest potrzebny Rzeczypospolitej Polskiej.

Teraz, kiedy Lech Wałęsa przystąpił do prezydenckiej Kampanii potrzebuje społecznego poparcia i życzliwości.

Zarząd Wejherowskiego Klubu
Polskiej Unii Socjaldemokratycznej

W dniach 1—2. 12. 90 r. odbędzie się Wojewódzki Rajd „JESIEŃ WEJHEROWSKA o Puchar Prezesa O/PTTK w Wejherowie.

Trasa rajdu:

Godętowo — Bożepole (nocleg) — Strzebielino.

Zbiórka uczestników o godz. 10.30 na Dworcu Głównym PKP Wejherowo. Zgłoszenia uczestników wraz z wpisowym 1500 zł przyjmuje O/PTTK. Wejherowo, ul. 12-go Marca 228 .tel. 41-48.

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ i MIESZKANIOWEJ

w Wejherowie, ul. Obrońców Helu 1
tel. 72-23-34

organizuje przetarg nieograniczony

na dzierżawę pomieszczeń użytkowych oraz sprzedaż środków trwałych.

1. Biurowiec i warsztaty przy ul. Wałowej 20 — pow. 440 m². Cena wywoławcza 15 tys. zł/m²
2. Zakład usługowy przy ul. Puckiej 7 na lokal użytkowy — pow. 62 m²
3. Sklep przy ul. Sobieskiego 286 (wejście od ul. Wałowej) z zachowaniem dotychczasowej branży drzewnej — pow. 90 m²
4. Budynek po wulkanizacji przy ul. Wałowej — do przyjęcia od 1 stycznia 1991 r. na Mały Dom Towarowy — pow. 180 m²
5. Sklep przy ul. Sw. Jacka 18 — pow. 40 m² — na branżę spożywczą do przyjęcia od 1 lutego 1991 r. Poz. 2—5 — cena wywoławcza 30 tys./m²
6. Magazyn przy ul. Wałowej (dot. Sobieskiego 282) — pow. 281 m² cena wywoławcza 5 tys./m²
7. Dwa barakowozy (przy ul. Obrońców Helu 1) cena wywoławcza 10 mln. zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 listopada 1990 r. o godz. 10.00 w świetlicy PGKiM przy ul. Obrońców Helu 1.

Wadium w wysokości 10% należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00 w kasie przedsiębiorstwa.

Ogłędziny w godz. 10.00—14.00 przez 7 dni od daty ogłoszenia.

sport

W dniu 06. 11. 90 r. w sali Miejskiego Domu Kultury w Wejherowie odbył się Turniej Szachowy o puchar Dyrektora Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Wejherowie.

W zawodach startowało 11 zespołów, reprezentujących zakłady pracy, szkoły i Ogniska TKKF z Wejherowa.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyło Ognisko TKKF „Belfrzy” przy Oddziale Miejskim ZNP w Wejherowie (zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Olga Sadowska, Andrzej Bogusz, Henryk Miotk — 11,5 pkt.), wyprzedzając drugi zespół z tegoż Ogniska — 11 pkt. i zespół Meblarskiej Spółdzielni Inwalidów „Zryw” w Wejherowie — 9 pkt.

Indywidualnie zwyciężył Andrzej Bogusz — 5 pkt., wyprzedzając Tomasz Uzdrowskiego — 4,5 pkt. (oba TKKF „Belfrzy” w Wejherowie) oraz Norberta Brzozowskiego — 4 pkt. (Ósrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 2 dla Głuchych w Wejherowie).

bp.

Koszmarny sen czy rzeczywistość

Ojcowie miasta —

Proszę — znajdźcie sposób na nasz handel detaliczny. Pomóżcie zagubionym w tym obecnym labiryncie ludziom, którzy nie mogą się przebić w tej nowej sytuacji życiowo-rynkowej. Znamy ich przecież — to renciści, emeryci, ludzie chorzy w podeszłym wieku, samotni, wielodzietni, matki wychowujące samotnie dzieci, przeciętny pracownik umysłowy — urzędnik na skromnej pensyjce, robotnik i ten bezrobotny (nie z własnego wyboru).

Wysłuchałam skargi samotnej emerytki i chciałam podzielić się tym, co usłyszałam: „Proszę Pani — gdzie ta nowa władza? gdzie ci ludzie, którzy mieli nam pomóc, gdzie ta troska i opieka, która tak bardzo nam potrzebna. Jestem taka słaba, a muszę drepnąć po całym mieście — szukać nawet na osiedlach sklepów, gdzie kupię może taniej — nie starcza emerytury na to skromne życie.

Proszę Pani — jak to tak — tu na Sobieskiego mleko drogie w innym sklepie tańsze (to samo mleko!). Chleb

w każdej piekarni inna cena, u Pelowskiego niesmaczny i drogi na 12-go Marca tańszy i bardzo smaczny. Mięso, wędliny w każdym sklepie inna cena — jak żyć — jakoś to teraz tak dziwnie, że ceny skaczą z dnia na dzień, żadnej kontroli, remanentu — do której kieszeni te nieuczciwe zarobki? W telewizji mówili, że mamy nadwyżki masła — a ono takie drogie — jakie to czasy nastąpiły dla tych biednych ludzi. Idzie zima — czy przetrwam? Czy będzie jakaś zmiana?

Wysłuchałam starszej Pani i pozostaje mi tylko dodać — Władzo naszego Grodu Wejhera — nie zasypiajcie, trzeba czuwać bo na naszych oczach rośnie nowe ZŁO. Prywatyzacja? — ale jaka, czy tylko — BUSINESS, BUSINESS, BUSINESS? itd.

Gdzieś się zagubiło SUMIENIE — ktoś wykreślił ze słownika polskiego słowa „etyka kupiecka”, myślę, że warto przyrzeć się z bliska tym łatwym zarobkom — nie lekceważmy ludzi, każdy ma prawo żyć, ale godnie i uczciwie.

(—) KRYS.

Nieznany patron

Dr Henryk Wrzeszczewicz zmarł w 1989 r., w 60-tym roku życia po pracownianiu w Wejherowie 35 lat. Skierowany z nakazu pracy (co dla wielu zabrzmia już obco i niezrozumiale) do Szpitala w Wejherowie pracował na oddziale chirurgicznym, a od 1969 roku zainteresował się rehabilitacją. Związał się z Wejherowem na całe swoje życie zawodowe.

Uzyskał specjalizację z chirurgii i rehabilitacji. Nie poprzestając na formalnym zdobyciu wysokich kwalifikacji stale doksztalał się, szukał nowości, inspirował nowe metody lecznicze i rozwiązania organizacyjne. Dr Wrzeszczewicz jest niewątpliwie twórcą rehabilitacji w Wejherowie, wszystkiego co obecnie miasto posiada: działu rehabilitacyjnego w Szpitalu, poradni rehabilitacyjnej w Przychodni Nr 2 oraz Wydziału Fizjoterapii w Zespole Szkół Medycznych. Pracował zawsze z ogromnym poświęceniem i troską o pacjentów, z wielkim zaangażowaniem. Ciężko się zasłużył autorytetem zarówno u pacjentów, kolegów, przełożonych jak i podwładnych. Był ponadto działaczem społecznym, który w dniu dzisiejszym nie musi się wstydzić swojej pracy i do życiorysu Jego możemy wpisać śmiało wszystkie funkcje i działania. Był lekarzem, z którego wielu naprawdę może brać przykład.

Znaliśmy się od pierwszych dni Jego pracy w rehabilitacji, dlatego czu-

ję się tym więcej upoważniony do podzielenia pewnymi refleksjami.

Przez 45 lat fałszowano u nas historię, niszczone tradycje, w niepamięć odchodzili ludzie, którzy winni być przykładem dla następnych pokoleń. Spójrzmy na kraje cywilizowane. Jest centrum Pompidou, lotnisko Kennedy'ego, Instytut Pasteura, lista może być długa.

A w Wejherowie Dom Pomocy Społecznej Nr 1, Przychodnia Nr 3, kilka aptek też z numerami, tylko Zespół Szkół Zawodowych nosi imię prof. Z. Kieturakisa. Warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego przywrócono dawnego patrona Józefa Piłsudskiego — nie wiem ile osób w Polsce wie, jak był autentycznym twórcą tej uczelni. Nazwę przywrócono nie dlatego, że Józef Piłsudski powrócił do historii, a imieniem Jego nazywa się teraz wiele ulic i zakładów nie tylko dla wielkości imienia. Tak samo autentycznym twórcą Poradni Rehabilitacyjnej przy ul. Kuckiej był dr Wrzeszczewicz. W dawnej łaźni miejskiej utworzył rehabilitacyjną placówkę najpierw w kilku pokojach, potem powiększył ją, systematycznie doposażał, adoptował, doszkalał personel.

Pracujący do dziś współpracownicy dr. Wrzeszczewicza na pewno czuli by się uhonorowani i wyżej podnieśli głowę w tym obecnie niełatwym dla służby zdrowia okresie, gdyby mogli

powiedzieć — myśmy tu z nim pracowali. Uważam, że każde miasto, uczelnia, zakład winny stale pamiętać o swojej tradycji, nie niszczyć starych pomników, a budować nowe. Przecież nam jest tak teraz potrzebny autorytet i wzór. Zajrzyjmy do gdańskich uczelni — sale wykładowe noszą imiona ich wielkich profesorów, którzy tam pracowali, wykładali, budowali autorytet uczelni. Oni nadal żyją. Niech placówki służby zdrowia noszą imiona swoich naprawdę zasłużonych pracowników, pamięć o nich jest nam wszystkim potrzebna. Stoi nadal, chociaż czemu innemu służy, budynek starego wejherowskiego szpitala, gdzie pracował dr Alojzy Jagalski, miałem zaszczyt znać Go. Cemuż nie umieścić tam tablicy, która nie tylko upamiętni imię Zasłużonego Człowieka, ale poinformuje młodszych, że tu był kiedyś wejherowski szpital.

Dziwi mnie, że Rada Miejska toczy długie dyskusje nad sprawą dla mnie tak oczywistą. Życzę Miastu i Radzie Miejskiej, by miała więcej takich obywateli, jak dr Henryk Wrzeszczewicz — pracowitych, mądrych, prawych, uczynnych i niech oni tworzą tradycję i historię Wejherowa.

Dr med. Bogumił PRZEŹDZIAK
dyrektor Wojewódzkiego Zespołu
Rehabilitacyjnego
specjalista wojewódzki ds. rehabilitacji

Kim są świadkowie Jehowy?

Coraz częściej pukają do naszych drzwi ludzie z Biblią w ręku. Gdy im otworzymy mówią „Przepraszamy chcielibyśmy porozmawiać o zbawieniu”. Świadkowie Jehowy. Chyba każdy mieszkaniec naszego miasta zetknął się z tą organizacją. Ale czy każdy wie kim są oni naprawdę?

Uważamy ich za ludzi, których morale stoi na najwyższym poziomie i nieraz stawiamy pod tym względem za przykład.

Na ogół nie uważamy ich za groźnych. A, niech sobie chodzą, skoro w to wierzą. W końcu jesteście tolerancyjni. Raczej rzadko traktuje się ich brutalnie, gdy zapukają do naszych drzwi. Chociaż oni sami te skrajne przypadki bardzo wyolbrzymiają. Cieszą się z tego. Uważają się wtedy za prześladowanych. Są mili, uprzejmi wydaje się nam, że znają dobrze Biblię. Tak właśnie oceniamy ich przy sporadycznych spotkaniach.

Ale, czy prawda o nich wygląda tak, jak sami ją nam przedstawiają? Świadkowie Jehowy to ludzie, którzy wyszli z nas, ale nie są z nas (por. 1J2, 19).

Jest to organizacja, która w Stanach Zjednoczonych została zarejestrowana jako firma handlowa pod nazwą Towarzystwo „Strażnica”, które jest towarzystwem biznesmenów — posiada czy olbrzymiego kapitału. Raymond Franc był członkiem Ciała Kierowniczego towarzystwa w książce pt.: „Kryzys Sumienia” przedstawia zakulisowe tajemnice Centrali oraz mechanizm jej działania. Między innymi pisze: „Świadkowie Jehowy to organizacja, którą cechuje terror duchowy, nietolerancja, brak wolności, myśli, dyktatura, nadużycia władzy oraz machinacje finansowe. Ekipa kierująca organizacją to ludzie bez skrupułów, kierujący się tylko własnym interesem, a nie dobrem ogółu. Brooklińscy prorocy i zbawiciele robią geszeft na Biblii, na Jezusie i na ludzkiej naiwności, zbijając bezlitośnie kapitał idący w miliardy dolarów”.

Książka „Kryzys Sumienia” jest mniej polemiką z naukami i dogmatami, raczej odślonieniem kulisów i ukazaniem wnętrza pozostającego za zamkniętymi drzwiami kadry kierowniczej Towarzystwa „Strażnica”. Organizacja świadków Jehowy jest anty-

ekumeniczna, antynaukowa, antypaństwowa i antyustrojowa. Nowo nabyty świadek Jehowy ma tak wyprany mózg, że przestaje zajmować się rodziną, troszczyć się o dzieci i pozostałych członków rodziny. Młodzież porzuca szkołę.

Bardzo wielu złowionych ludzi spełnia samobójstwo. Organizacja swoją działalnością chce zniszczyć wszystko co nie należy do towarzystwa. Świadkowie Jehowy walcząc przy pomocy specyficznych metod oraz wielkich nakładów finansowych chcą przede wszystkim zniszczyć Kościół Katolicki. Nie są oni chrześcijanami, ponieważ odrzucają wszystkie prawdy chrześcijańskie objawione w Piśmie Świętym.

Dowolnie dobierają i odczytują teksty biblijne, nie licząc się z kontekstem, byle tylko udowodnić tezy swego ruchu, regularnie formułowane i dopasowywane przez centralę. Świadkowie Jehowy do chrześcijaństwa ploną nienawiścią, którą stopniowo wsączają w serca swych adeptów. A przecież kto ma w sercu nienawiść do drugiego człowieka ten sam jest kłamcą i pozostaje w ciemnościach (por. 1J2, 11; 4, 20).

Świadek Jehowy, który opuścił organizację nie jest w stanie o własnych siłach powrócić do Kościoła, który został mu zohydzony do najwyższego stopnia.

I właśnie takim ludziom musimy pomóc. W październiku na II ogólnopolskim zjeździe tych, którzy chcą przeciwstawić się sektom, powstał ruch o nazwie „Effatha”, co znaczy „otwórzcie się”. Razem z tym ruchem konsultacyjny dla tych, którzy są na rozdrożu, którzy nie mogą się jeszcze zdecydować, którą drogą pójść. Zostać katolikiem, czy świadkiem Jehowy. O uruchomieniu tego punktu powiadomimy w kościołach i na łamach WW.

Na razie ludzie, którzy mają problemy związane ze świadkami Jehowy mogą zgłaszać się na cotygodniowe dyżury członków zarządu KIK-u w każdy czwartek od 16.00—18.00 w Konwiktach. Planujemy zorganizować cykl odczytów na temat Świadków Jehowy oraz spotkania z byłymi „świadkami”, którzy swoimi świadectwami obnażają od środka tą organizację.

Jeżeli przyjdą do nas świadkowie Jehowy zareagujemy bez złości, ale

stanowczo i mocno. Nie wpuszczajmy ich do mieszkań, nie wszczynajmy dyskusji. Fanatycznego sekciarza nikt nie przekona (chyba, że postem i modlitwą). Pogłębiajmy raczej znajomość Pisma Świętego, wtedy przekonamy się, jakimi słabymi argumentami dysponują. A za każdego spotkanego Świadka Jehowy zmówmy Zdrowaś Mario i akt strzelisty.

Grzegorz RYBAKOWSKI

Dnia 10 listopada 1990 roku o godz. 11.00 w auli Zespołu Szkół Medycznych w Wejherowie — Klub Inteligencji Katolickiej w Wejherowie zorganizował akademię dla uczczenia 72 rocznicy Odzyskania Niepodległości i pamięci tych, którzy ją wywalczyli. Otwarcia i powitania zebranych gości dokonał prezes wejherowskiego KIK-u Marek Penec.

Na wstępie dr Władysław Świeczkowski wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat powrotu Pomorza do Macierzy. Następnie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego pod kierownictwem pań Rocławskiej i Jędrzej przedstawił bardzo udane i ciepło przyjęte widowisko poetycko-muzyczne związane z okresem niepodległościowym.

Grupa taneczna pod kierownictwem pań Jarosz i Potrykus z Zespołu Szkół Zawodowych w Wejherowie wykonała dwa tańce ludowe: poloneza i mazurka.

Ciekawy koncert poświęcony muzyce niepodległościowej wykonali uczniowie wejherowskiej szkoły muzycznej. Na zakończenie orkiestra elektrowni żarnowieckiej pod dyrekcją pana Kornackiego wystąpiła z wiazanką przebojów, nie tylko niepodległościowych. Ponadto Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej przygotowało wystawę pt.: „Z Pieśnią Legionów do Niepodległości”. Ekspozycję prezentował pan Edmund Kamiński. Dekorację sali wykonał Zespół Szkół Zawodowych w osobach pana Andrzeja Arendta i pani Teresy Jarosz.

Klub Inteligencji Katolickiej informuje, że osoby pragnące przystąpić do naszego Klubu mogą zgłaszać się na cotygodniowych dyżurach członków zarządu w każdy czwartek od godziny 16.00—18.00 w Konwiktach.

porwany różaniec

c. d. ze str. 10

Z początkiem listopada przyszedł list z więzienia. Pisał, że pracuje w kuchni i prosił o paczkę z miodem, smalcem i tabaką. 11 listopada 6 kobiet na rowerach z Lisewa i okolic udało się do Wejherowa, również siostra Stanisławowi wiozła paczkę. Na szosie od Piaśnicy do Wejherowa co kawał stali żandarmi. Nie chcieli początkowo przepuścić, jadąc dalej tą drogą słyszały strzały. Nie domyślały się nawet co dzieje się w tym lesie. Kiedy były blisko Wejherowa motocykliści i ciężarówki mijaly ich, później zauważyły je, gdy zatrzymały się przy dzisiejszej ulicy Ofiar Piaśnicy, koło domu państwa Panków. Jedna z kobiet rozpoznała sweter swojego męża, bo ga sama robiła, wtedy „uderzyła” w płacz. W więzieniu powiedziano im, że tych, o których pytają nie ma, zostali wywiezieni do Warszkowa, do

oboju pracy. Wychodząc z tamąd usłyszały w dolnych oknach w suterenie pukanie do okna. Był to znajomy Franciszek Wolski i Ambroży Pranga. Na migi pokazali, że dziś 11 listopada zostali wywiezieni na rozstrzelanie. A jutro przyjdzie ich kolej.

I tak kolejno, aż do 12 tysięcy spotkał ten sam los. To był dzień wolności roku 1939 na Kaszubach. Dzisiaj po 50 latach jest inaczej, ale dopiero po 50 latach. Ileż ofiar wtedy i w czasie powojennym, by można dzisiaj dopiero żyć wolnością. Drogo ją trzeba było okupić. Wbrew własnej woli, aż do śmierci — niosą nam dzisiaj dar wolności. Jak trudno ją zdobyć. Tym bardziej trzeba ją szanować. Ma w sobie coś z tego, że trzeba „trzymać się razem”, w rodzinach i we wspólnocie ludzkiej, ma w sobie coś z porwanego Różańca, że nie trzeba nigdy tracić nadziei i zaniechać wolności, trzeba iść drogą Bożych praw i Bożych tajemnic.

Ks. DANIEL

Zadrzewiamy Wejherowo

Podczas VII Sesji Rady Miasta Wejherowa radny p. E. Hejmowski zwrócił uwagę władzom miasta na fatalny stan drzewostanu w mieście. Dziesiątki drzew rosnące wzdłuż głównych ulic zamierają. Szczególnie jest to widoczne wzdłuż ulicy 12-go Marca. Uschnięte konary, podczas jesiennych wichrów spadają na ulice i chodniki tworząc zagrożenie dla samochodów i przechodniów. Radny Hejmowski zaproponował Zarządowi Miasta zainicjowanie akcji zadrzewiania Wejherowa. Propozycja ta spotkała się z pełnym poparciem Prezydenta Miasta p. J. Budnika. Kierownik Wydziału Komunikacji p. Milewski również poparł inicjatywę p. Hejmowskiego wstępnie akceptując pierwszą lokalizację zadrzewiania wzdłuż ulicy Gdańskiej.

Redakcja „WW” podpisuje się pod tą inicjatywą wszystkimi piórami swoich redaktorów. Wzywamy jednocześnie wszystkie instytucje i organizacje (PTTK, LOP, FRE), którym zależy na ochronie zielonych płuc Wejherowa o wsparcie tej cennej inicjatywy.

i.j.

PTTK — CLIFF TOUR E/Wejherowo

tel. 724148 724539
ul. 12 Marca 228

oferuje:

- wizowanie paszportów do wszystkich krajów świata, wizy handlowe, służbowe, PO
 - przewozy
Hamburg—Bremen piątki 340.000 w obie strony
Dortmund — Essen — Kolonia czwartki, piątki 450.000 w obie strony
 - ubezpieczenia zagraniczne osobowe i samochodowe
- BERLIN — 15. 11. 90 — 19. 11. 90
22. 11. 90 — 29. 11. 90
- Wyjazd godz. 22.00.
Koszt — 190.000,—
- oprowadzanie wycieczek po Wejherowie i Trójmieście.

Biuro Poselskie Posła Antoniogo Furtaka czynne:

poniedziałek:	10—12	16—18
wtorek		16—18
środa	8—12	16—18
czwartek	10—14	16—18
piątek	8—10	

DO REDAKCJI

REDAKCJA WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

W artykule „Pro Publico bono” autorstwa księdza Daniela zamieszczonym w 35 numerze Waszego piśmka często odwołania się do demokracji. Dziwna jest ta demokracja księdza, każdy bowiem kto ma inne zdanie na temat sposobu wprowadzenia nauki religii do szkół czy aborcji — jest wstrętnym szurem, którego należy się brzydzić.

Postawa moralna i etyczna takiej osoby nie ma znaczenia, jeżeli w obu ww. kwestiach ma inne zdanie — jest szurem.

Zapomina ksiądz Daniel, że demokracja to prawa i swobody obywatelskie dla ludzi o różnych światopoglądach.

To też prawo ludzi, którzy chcą, aby Państwo — jego szkoły, urzędy i instytucje były świeckie, a Kościół Katolicki zajmował doceniane, należne sobie miejsce i nie usiłował podporządkować sobie wszystkich obywateli.

To też prawo ludzi, którzy uważają, że ochrona życia poczętego nie może

być ważniejsza od życia, zdrowia i szczęścia już urodzonych, a najlepszym sposobem na uniknięcie aborcji jest propagowanie świadomego macierzyństwa już w średnich szkołach.

Poziom moralny i etyczny naszego społeczeństwa jest coraz niższy, polskie „piekło” na ziemi już przysłowio-we i nie wierzę, aby przeniesienie nauki religii z przykościelnych sal do szkół wiele tu zmieniło (niestety).

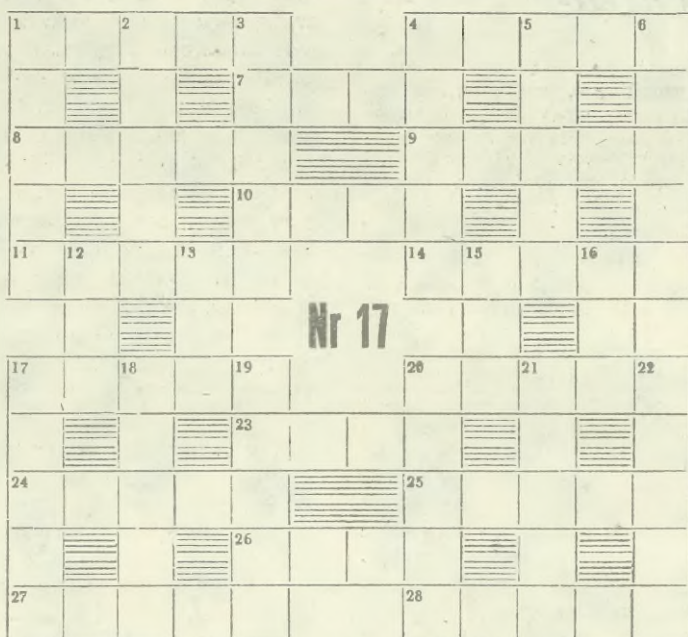
Spółczesność polska nie lubi też i nie przestrzega różnych nakazów i zakazów — może natomiast samo wypowiedzieć się w referendum w tak skomplikowanej sprawie jak prawo do legalnej aborcji. Propaganda i manipulowanie ludem w imię jedynej prawdy jest znane od setek lat — wyprawy krzyżowe i inkwizycja też były ich wynikiem. Napisał ksiądz że:

Spokojni obywatele chcą żyć w normalnych warunkach, organizować sobie życie prawdziwie demokratycznie — właśnie proszę księdza — bez obaw, że zostaną obrzuceni kalumniami przez ludzi o innym światopoglądzie i spokojnie poddając się woli większości.

Dróg do Europy jest wiele i nie wybrano jeszcze tej, którą podążymy.

Z poważaniem
Małgorzata SZLEMIŃSKA

KRZYŻÓWKA



Nr 17

POZIOMO:

1) Staropolska nazwa statku, 4) uroczysta mowa, 7) glon, 8) korsarz, 9) cisha na morzu, 10) delikatność, odpowiednie postępowanie, 11) leśna piękność, 14) siły zbrojne, 17) tam uciekła przepióreczka, 20) jedna z elektrod, 23) zaczyn chlebowy, 24) drugi pokos trawy, 25) jedno z ramion delty Wisły, 26) skały podwodne, 27) manilijskie konopie, 28) pokarm dla ptaków.

Termin nadsyłania rozwiązań mija 02. 12. 1990 r. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody.

PIONOWO:

1) Symbol dobrych interesów, 2) punkt o oznaczonej wysokości nad poziomem morza, 3) topór, rodzaj siekiery, 4) do zębów, 5) na straży wigwamu, 6) wystrzał z wielu armat, 12) miara powierzchni ziemi, 13) do wachania, 15) panika na giełdzie, 16) pierwiastek chemiczny, 17) mowa nie wiązana, 18) oprawa drogiego kamienia, 19) dwukolowa taczka, 20) autor sonetów „Nad głębiami”, pseud. El...y, 21) narząd, 22) gra na scenie.

OBWIESZCZENIE Nr 1/90

KOMISJI INWENTARYZACYJNEJ MIENIA KOMUNALNEGO
W WEJHEROWIE

Komisja Inwentaryzacyjna informuje, że w Urzędzie Miejskim w Wydziale Geodezji i Architektury przy ul. 3-go Maja 4 w pokoju Nr 224 wyłożono karty spisów inwentaryzacyjnych nieruchomości podlegających komunalizacji obejmujące obszar Obręb nr 1, nr 2, nr 3, tj. ulice: Podmiejska, Tartaczna, Budowlanych, Przemysłowa, I Dywizji Pancerniej WP (w dzielnicy przemysłowej)

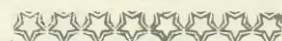
Obręb nr 4 — Os. Sucharskiego, ulice: M. Mostnika, Sz. Krofeya, J. Kotłowskiego, F. Rogaczewskiego, J. Łęgowskiego, Słowińców oraz nieruchomości położone przy ul.

12-go Marca nr 10, nr 167, nr 181, nr 193, nr 210, nr 250, ul. O.O. Reformatorów nr 9, nr 10, nr 11, ul. Sobieskiego nr 255, nr 318, Pl. J. Wejhera nr 20B, nr 20C

Zainteresowani mogą zgłaszać zastrzeżenia i uwagi w terminie od 19. 11. 1990 r. do 19. 12. 1990 r. w godz. 10.00—15.00.

Przewodniczący Komisji
mgr inż. Andrzej Remiszewski

Wiceprezydent Miasta



HOROSKOP



NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

Baran

Przeżyjesz specyficzną odmianę. Nie zmienisz co prawda, skóry jak wąż, rozjaśnisz jedynie swoje spojrzenie. A to będzie znaczyć, że ujrzyś wokół siebie inny świat.

Byk

Uświadomisz sobie, że właściwie żyjesz tak, jakby wszystko co najlepsze miało dopiero przyjść. Pamiętaj — życie to przecież rzeczywistość plus marzenia, a nie marzenia przede wszystkim.

Bliźnięta

Na wydarzenia, które mieć będą miejsce w przyszłości reaguj roztropnie, a zwłaszcza unikaj niebotycznych wydatków. W pracy wreszcie będziesz mógł udowodnić swój prymat.

Rak

Wszystko może się zdarzyć, nawet coś przeciwnego naturze. Często będziesz stawał w sytuacji wyboru, czego na szczęście się nie boisz, to twój mocny punkt.

Lew

W pracy nieco nerwowa atmosfera. Przyczynisz się do tego sam, bowiem wciąż będziesz ze złością reagować na drobiazgi. Rada jest jedna: jeżeli nie można pozbyć się uprzykrzonej muchy, należy ją polubić.

Panna

Fortuna kołem się toczy. Bierz rzeczy takimi jakie są, i ta naturalna filozofia pozwoli Ci łatwiej żyć. Okiełznaj swoją wyobraźnię i fantazję.

Waga

Masz kłopoty finansowe, ale już niedługo poczujesz się stworzonym do interesów. Ale uważaj, by Cię nie poniosło, bo możesz nagle znaleźć się na bruku. Poinformowana Waga warta jest dwóch.

Skorpion

Przed Tobą bardzo dobra passa. Poczujesz jakbyś wypływał na spokojnej wody. Po burzach przeszłości, po zniecierpliwieniu, po lękach, po płaceniu najgorszą monetą za Twe dobre chęci... raptem wszystko ucichnie.

Strzelec

A więc, spaceruj błogosławiona sprawa. A jeśli jeszcze u boku przyjaciół, serdeczny człowiek, to przyjemnie można pogawędzić o filozofii i psychologii.

Koziorożec

Sprawy uznane przez Ciebie za bez nadziejne zaczną się powoli klarować. Dotyczyć to będzie sfery zawodowej, w osobistej nadal bez zmian.

Wodnik

Zycie postawi Cię przed swoistym zwierciadłem. Zobacysz w nim siebie od środka. Te cechy, które nie są negatywne, ale do cnót także nie należą.

Ryby

Okres pełen wstrząsów, emocji, zmar-twień. Istnieje niebezpieczeństwo, że będziesz ulegał złudzeniom. Nie pracuj się, to i tak nie ma sensu.

Porwany Różaniec

Bywa tak, że nieraz człowiek zostaje nagle wyrwany z normalnego codziennego biegu swojego życia i rzucony w wir zdarzeń, na które nie ma zasadniczo wpływu a jednak staje się mimowolnym uczestnikiem i musi nawet wbrew swojej woli zareagować.

Tak się stało w chwili wybuchu wojny z ludźmi, którzy zamieszkiwali tutejsze tereny, miasta i wioski. Wojna oderwała ich od codziennego życia i zmuszała wbrew woli do przyjmowania różnych postaw i poszukiwań takich warunków, aby przeżyć. Ten czas sprawiał, że rodzili się bohaterowie i zdrajcy. Wbrew woli wielu wcielano do armii niemieckiej, innych zmuszano do przyjmowania narodowościowej grupy niemieckiej, wywożono na roboty, do więzień i obozów koncentracyjnych. Wreszcie szczególnie niewygodnych rozstrzeliwano w Piaśnicy. Silne więzi rodzinne znane wśród rodzin kaszubskich nagle zostały przerwane. Poszczególni członkowie tej samej rodziny znaleźli się w różnych miejscach. Mimo tych zróżnicowanych podziałów, których nikt nie chciał przewijała się myśl i ku temu zmierzały działania,

by „trzymać się razem”.

Kiedy wybuchła wojna i zanim zaczęły się tragiczne losy ludzi, to właśnie te słowa „trzymać się razem” stały się jakąś jedyną siłą, która miała przeciwstawić siłę wojska i okupacji. Wspomagana była najczęściej modlitwą różańcową.

Od Różańca zaczynają się wspomnienia wojenne i tragedia w Piaśnicy w mojej rodzinie. W czasie odmawiania tej modlitwy, kiedy wkroczyli żandarmi niemieccy, nerwy nie wytrzymały i Różaniec ten został porwany. Paciorki się rozsypały. Ale już nie one miały znaczyć poszczególne tajemnice, lecz bepośredni udział w Tajemnicy Bolesnej.

Dziadkowie z matki i ojca strony mieszkali wtedy w Lisewie i prawie sąsiedowali ze sobą. Lewińscy w leśniczówce przy krokowskiej szosie, a Nowacy na tzw. Trzech Młynach.

Dziadek Tomasz Nowak i brat mojej matki Stanisław, wówczas osiemnastoletni młodzieniec zostali aresztowani tego samego dnia pod koniec

października. Stanisław wrócił z Oksywia kiedy padł Hel i rozpoczął pracę w Tyłowie u gospodarza. Kiedy przyszli żandarmi „przywitał” ich napis na ozdobnym ręczniku w kuchni — „gość w dom, Bóg w dom”. Z krzykiem zerwali go i nie wiadomo dlaczego wygrażali. W pokoju przełożony ich dostrzegł namalowany obraz przedstawiający całą rodzinę. Dziadek był na nim w swoim mundurze policjanta. Ten żandarm go znał, gdyż razem pełnili służbę na granicy po przeciwnych stronach. Wówczas złagodniał. I chociaż kazali, aby Stanisław stawiał się na posterunku w Goszczynie, to tak jakby dawał do zrozumienia, żeby uciekł bo mu grozi niebezpieczeństwo. Ten jednak nie mając nic na sumieniu wobec Niemców spokojnie nawet udał się na posterunek. Następnego dnia małym wojskowym samochodem jego, dziadka i jeszcze kogoś z Goszczyna przewieźli do wejherowskiego więzienia. Pozwolił, by przed domem samochód się zatrzymał. Było to ostatnie spotkanie z rodziną.

c. d. na str. 8

Polityka za 3 grosze

SZANOWNNA KOLEŻANKO!

Dziś ciąg dalszy refleksji związanych z kampanią wyborczą kandydatów na prezydenta RP. Roman Bartoszcze, przywódca PSL — „trzeciej siły”, jak to niektórzy przedstawiają. Mówi się o tym, że PSL i Bartoszcze mają poparcie na wsi... Być może, wybory to pokażą. Przypomnijmy tylko, że w wyborach do rad gmin kandydaci występujący pod sztandarem PSL zdobyli zaledwie 6 procent głosów. Przypomnijmy też, że Bartoszcze nie uzyskał poparcia PSL — grupy Bąka i PSL — „Solidarność”. A więc na wsi nie ma jedności.

Czemu tak się stało? Oto PSL pana Bartoszcze, to w gruncie rzeczy dawny ZSL, a więc partia założona przez kryptokomunistów i zdrajców pozostałych po rozbięciu prawdziwego mikołajczykowskiego PSL. Partia skażona ponad czterdziestoletnią kolaboracją z pzpr.

Niewiele tu może pomóc ubiegłorooczna zmiana sojuszy, która umożliwiła

powołanie rządu Mazowieckiego. Niewiele też w obliczu tej partii zmienia dokoptowanie garstki działaczy emigracyjnych i opozycyjnych. Niewiele pomoże przejście do opozycji wobec rządu Mazowieckiego, nawet na wsi, choć prowadzi rzekomo „antyróżnicową” politykę, jest on traktowany jako NASZ rząd. A oblicze ZSL ludzie jeszcze pamiętają.

Sam Roman Bartoszcze, działacz ZSL właśnie. Także działacz opozycji. Znany jednak głównie dzięki ojcu Michałowi (pobitemu przez MO w słynnej prowokacji bydgoskiej w 1981 r.) oraz bratu, prawdopodobnie zamordowanemu przez ubecję w stanie wojennym. Jako „kombatant” wybrany do Sejmu w 1989, w OKP mniej znany od Ślisza, Janowskiego, Balazsa i Baumgartta. Jako pierwszy więc wyłamuje się z OKP, tworzy swoją grupę PSL, zbiera wokół siebie podobnie sfrustrowanych działaczy i zaofiaro-

wuje swe usługi i nazwisko rozpadał się ZSL, który tymczasem przemianował się na PSL-Odrodzenie. I tak urodził się obecny PSL i obecny kandydat na prezydenta.

Nie cieszy mnie to. A czemu? Oto jeśli rzeczywiście PSL Bartoszcze wykreuje na trzecią siłę, to może się w wyborach parlamentarnych okazać, że jest on siłą decydującą! Wyobraźmy sobie: pierwsza siła 45% głosów, druga 42%, PSL 8% itd. Co to oznacza? Ano po prostu, że dla stworzenia rządu trzeba powołać koalicję i wtedy od Romana Bartoszcze taki sojusz będzie zależał.

O to dziś walczy Bartoszcze, o przyszły decydujący udział w tworzeniu rządu niepodległej Polski. Czy pozwolimy mu na to. Czy Polacy dadzą się nabrać, czy zapomną? Miejmy nadzieję, że osobowość kandydata zaprezentowana w telewizji im na to nie pozwoli.

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

Adres do korespondencji: ul. 3-go Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47

Kontakt telefoniczny: tel. 72-24-35

Redaktor naczelny: Alina Iškierska-Bałka

23-57 w. 54

Redakcja techniczna: Robert Zbela, Jerzy Joskowski 29-41.